

Damian Laskowski
Uniwersytet Gdański

Tożsamość człowieka w filozofii społecznej Helwecjusza

Wstęp

Zagadnienie tożsamości człowieka zajmuje filozofów już od wieków. Samo pojęcie tożsamości również jest niezwykle interesujące. Możemy rozumieć tożsamość jako identyczność, świadomość siebie, równość dwóch wyrażań w znaczeniu matematycznym oraz w rozumieniu społecznym, jako uczucie przynależności do grupy i podzielenia wyznawanych w niej poglądów¹. W mojej pracy omawiam kształtowanie się tożsamości człowieka w filozofii społecznej Helwecjusza, w związku z tym skupię się na społecznym rozumieniu tożsamości, gdyż jest ono powiązane z filozofią społeczną, której przedstawicielem był żyjący w XVIII w. filozof Claude-Adrien Helvétius. Nie będę rozumiał pojęcia tożsamości jako identyczności, gdyż uważam, że w społeczeństwie tak rozumiana tożsamość nie występuje. Nie istnieje możliwość, aby istniały dokładnie dwie takie same osoby, które byłyby identyczne pod każdym względem, m.in. wiedzy, zebranych doświadczeń jak i myśli, nie wspominając już o konieczności zajmowania w przestrzeni tego samego miejsca, które w istotny sposób wpływa na to, jak postrzegamy otaczający nas świat, a w konsekwencji, jakie pojęcia na temat świata znajdują się w naszym umyśle.

W tym artykule koncentruję się na tym, aby przedstawić czytelnikowi, w jaki sposób, według Helwecjusza, kształtuje się tożsamość jednostki, dlatego w pierwszej kolejności przedstawię miejsce jego myśli filozoficznej w odniesieniu do historii tworzenia się jego poglądów, po kontakty z innymi myślicielami XVIII w. we Francji i w Europie. Następnie ukazę, w jaki sposób rozumiem człowieka i jego proces rozwoju społecznego od narodzin aż do śmierci. Kolejnym opisywanym przeze mnie zagadnieniem jest wychowanie,

¹ „Tożsamość”, *Słownik Języka Polskiego*. [Online]. Dostępne na: <https://tinyurl.com/yy7h-sc6e> [dostęp: 29.10.2019].

czyli zaproponowana przez filozofa pedagoga, mająca wpływać, jego zdaniem, w istotny sposób na to, kim człowiek jest i jakie są wyznawane przez niego poglądy. W następnym części pracy rozpatrzę zagadnienie tożsamości w stosunku do wcześniej prezentowanych poglądów.

Życie Helwecjusza

Claude-Adrien Helvétius urodził się we Francji w styczniu 1715 r.² zmarł zaś 26 grudnia 1771 r. na podagrę. Pochodził z rodziny nadwornych lekarzy królów francuskich. Jego ojciec i dziad byli lekarzami, m.in. Ludwika XIV i Ludwika XV. Helwecjusz miał również wykształcenie medyczne, aby w przyszłości kontynuować rodzinną profesję. Przyszłość jednak potoczyła się dla niego inaczej niż planowała rodzina i został w wieku 23 lat generalnym poborcą podatków królewskich³. Pracę tę uzyskał dzięki przychylności królowej Marii Leszczyńskiej, żony Ludwika XV, która była wdzięczna ojcu Helwecjusza za wyleczenie jej syna Ludwika⁴, gdy miał 5 lat, z poważnej choroby. W 1751 r. porzucił funkcję poborcy, ożenił się z panną de Ligneville i osiedlił w zakupionym majątku na zamku Voré⁵. Przebywając tam pracował nad książką pt. *De bonheur (O szczęściu)* i dziełem filozoficznym *O umyśle* wydanym w Paryżu w 1758 r. W późniejszych latach pracował nad dziełem *O człowieku jego zdolnościach umysłowych i wychowaniu*, które zostało wydane pośmiertnie w roku 1772.

Po opublikowaniu książki *O umyśle (De l'Esprit)* Helwecjusz doświadczył krytyki ze strony środowisk akademickich, politycznych i religijnych. Krytykowano jego twórczość za zawarte w nim, według krytykujących, poglądy wrogie religii, które redukują człowieka do zwierzęcia kierującego się tylko zmysłami oraz za negowanie nieśmiertelności duszy ludzkiej⁶. *O umyśle* zostało uznane za ateistyczne i heretyckie, wpisano je do *Indeksu ksiąg zakazanych (Index librorum prohibitorum)* i publicznie spalono, co było podyktowane krytyką ze strony papieża Klemensa XIII oraz uczonych Sorbony. Najbardziej

² Albert Keim w *Helvetius sa vie et son oeuvre* [Librairie Felix Alcan et Guillaumin Reunies, Boulevard Saint-Germain 1907] stwierdza, że co do dokładnej daty jego narodzin biografowie nie są zgodni.

³ A. Keim, *Helvetius sa vie et son oeuvre*, Librairies Felix Alcan et Guillaumin Reunies, Boulevard Saint-Germain, 1907, s. 18.

⁴ Ludwik Ferdynand Burbon był synem Marii Leszczyńskiej i Ludwika XV oraz ojcem trzech królów Francji: Ludwika XVI, Ludwika XVIII i Karola X.

⁵ A. Keim, *op. cit.*, s. 42.

⁶ C. A. Helvétius, *O człowieku, jego zdolnościach umysłowych i wychowaniu*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1976, s. XXXIX. Zauważa to Jan Legowicz we wstępie do polskiego wydania.

jednak dotkliwa krytyka spotkała go ze strony środowiska filozoficznego, m.in. twórców *Encyklopedii*. Wolter krytykował jego poglądy za trywialność myśli i pompatyczność, Rousseau zwracał uwagę na redukcjonistyczny kodeks moralny. Reakcje we Francji na jego pierwsze dzieło filozoficzne zmusiły autora w roku 1764 do podróży po Europie, pobytu w Anglii, a następnie wyjazdu do Prus, gdzie zaprosił go Fryderyk II⁷. Do ojczyzny powrócił w 1766 r. i wznowił udział w życiu filozoficznym, udzielając się w dyskusjach z myślicielami epoki i pisząc swoje ostatnie dzieło. W trosce o najbliższych, o żonę i córki, zdecydował się na opublikowanie ostatniej pracy po swojej śmierci i poza granicami Francji. Została ona opublikowana w Hadze w roku 1772 przez osoby bliskie Helwecjuszowi.

Środowiskiem, w którym przyszło tworzyć autorowi dzieło *O umyśle*, była grupa filozofów zbliżonych do środowiska *Encyklopedii*, w tym również jej autorów. Środki pieniężne, które posiadał, pozwoliły mu, w czasie gdy przebywał w Paryżu, organizować spotkania filozoficzne dla znakomitych osobistości swojej epoki. Były one okazją do prezentowania własnych poglądów i wzajemnej inspiracji. Ze znanych postaci, z którymi miał styczność Helvétius warto wymienić Woltera, Rousseau, Diderota, de Fontenelle'a oraz Monteskiusza. W swojej twórczości odnosił się także do teorii filozoficznych Epikura (koncepcja hedonizmu), Locke'a (epistemologia), Hobbesa (koncepcja stanu natury), księcia de La Rochefoucauld (*Maksymy i rozważania moralne*), Holbach (antyklerykalizm), jak i do dzieł literackich, m.in. Moliera (*Mizantrop*).

Warto wspomnieć również o wpływie filozofii zawartych w książce *O umyśle i O człowieku* na późniejszych filozofów społecznych. Należy wymienić tutaj Jeremiego Benthama, Johna Stuarta Milla oraz Karola Marksa, który bardziej cenił koncepcję Helwecjusza od utylitaryzmu Benthama. Filozofia francuskiego myśliciela mogłaby zostać uznana za protoutylitarystyczną. Wpływ interpretacji Karola Marksa doprowadził w XX w. do czytania dzieł *O umyśle i O człowieku* przez pryzmat filozofii marksistowskiej, co mogło w wypaczyć poglądy autora, który w swojej filozofii odnosił się do społeczeństwa Francji XVIII w.

Człowiek w filozofii Helwecjusza

Kwestie związane z człowiekiem odgrywały niezwykle ważną rolę w filozofii społecznej, proponowanej przez myśliciela z Voré. Bez człowieka nie ma społeczeństwa⁸, ale bez społeczeństwa nie ma również człowieka. Wprowadza

⁷Z. Drozdowicz, *Filozofia Oświecenia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006, s. 107.

⁸Helwecjusz rozumie społeczeństwo jako sumę jednostek, z których każda w swoim działaniu kieruje się interesem własnym.

tutaj własną koncepcję stanu natury, podobną do tej proponowanej przez Hobbesa, w którym istota ludzka jest dzika i prymitywna, kieruje się przede wszystkim siłą. W stanie natury nie ma miejsca na pojęcia takie, jak sprawiedliwość i równość, nie ma nawet praw, gdyż nikt ich jeszcze nie ustanowił. Napisał o tym w książce *O człowieku*: „Przed wydaniem prawa bowiem nie ma również i poczucia niesprawiedliwości: *si non lex, non esset peccatum*”⁹. Dopiero ze stanu natury wyłania się człowiek¹⁰ i społeczeństwo. Helwecjusz zwraca uwagę na kilka niezbędnych czynników, które muszą zajść, aby powstało społeczeństwo. Pierwszym z nich jest występowanie pewnej grupy istot, gdyż jedno indywiduum nie jest w stanie stworzyć społeczeństwa. Jednakże sama grupa istot przebywających w jednym miejscu nie jest społeczeństwem, a zbiorowiskiem. Kolejnym czynnikiem jest język, to on pozwala komunikować się jednostkom, dzięki czemu mogą przekazywać sobie informacje, z niego też wywodzą się pierwsze prawa zawierane przez jednostki pomiędzy sobą. Dopiero w momencie ustanowienia praw, dla określonej zbiorowości, możemy mówić o człowieku i społeczeństwie, wtedy też pojawia się w ludziach poczucie sprawiedliwości — dobra i zła, jako tego, co zgodne bądź sprzeczne z obowiązującym i ustanowionym prawem.

Przedstawienie przez Helwecjusza stanu natury pozwoliło mu zająć się społecznym procesem rozwoju człowieka od narodzin, a nawet poczęcia, do momentu śmierci.

Tak oto mamy człowieka w momencie narodzin, którego umysł, odwołując się do filozofii Johna Locke’a, jest określany jako „biała kartka” (ang. *white paper*) lub „niezapisana tablica” (łac. *tabula rasa*). Jak sam napisał:

Ponieważ człowiek przychodzi na świat bez żadnych pojęć, rodzi się bez znajomości tego, co złe i nie wie, co to cnota, wobec tego wszystko aż do jego uczynności włącznie jest czymś nabytym i przysposobionym za pośrednictwem wychowania. Jednym z wielu sposobów takiego wychowawczego przysposobienia dziecka, i to najbardziej skutecznym, jest, że tak powiem, przyzwyczajenie go już od kolebki, aby na widok nieszczęśliwego zadawało sobie pytanie, dlaczego ono właśnie jest zabezpieczone przed niepokodą, dlaczego — jak ten nieszczęśliwy — nie łaknie i nie odczuwa głodu, dlaczego go nic nie boli ani nic mu nie dolega. Jeśli dziecko przyzwyczai się do takiego samoutożsamienia się z każdym, kto cierpi, wtedy też zacznie głębiej się ono przejmować ciężkim położeniem cierpiącego i to tym bardziej, że litując się nad czymś losem, pomyśli i o doli całej ludzkości, a zatem i o doli własnej,

⁹ C. A. Helvétius, *O człowieku...*, s. 193.

¹⁰ Interpretatorzy filozofii Helwecjusza zauważają, że o człowieku nie można mówić w oderwaniu od społeczeństwa, tak więc należałoby przyjąć, że istota żyjąca w stanie natury jest praczłowiekiem. Byłaby to istota, która potencjalnie może stać się człowiekiem, ale do czasu utworzenia społeczeństwa nie może zostać uznana za człowieka.

będącej jej częścią. Z tymi pierwszymi przeżyciami skojarzy się później całą moc innych i rodzi się z kolei owo wielkie uczucie szczęścia, jakim przeważnie się cieszy szlachetne serce, ilekroć może ulżyć nędzy. A to uczucie niełatwo już przebadać.¹¹

Człowiek dopiero w momencie uzyskania pierwszych bodźców ze strony zmysłów¹² tworzy na ich podstawie pojęcia w swoim umyśle. Pojęcia te są oznaką myślenia i zostają zapisane w pamięci¹³, co pozwala człowiekowi uczyć się na podstawie doświadczeń i w razie konieczności przywoływać wcześniejsze doświadczenia w formie wspomnień. Pojawia się to już w człowieku od najwcześniejszych chwil jego życia, mianowicie gdy małe dziecko odczuwa głód, zimno lub niewygodę i oznajmia to światu krzykiem bądź płaczem. Jest ono skierowane tylko na zaspokojenie swoich pragnień, które wynikają z kierujących nim namiętnościami.

Według Helwecjusza namiętności (fr. *passions*) wprowadzają człowieka w błąd, ukazując dany przedmiot tylko z jednej strony i nie pozwalając umysłowi rozpatrzyć go wszechstronnie. Jednakże, jak zauważa Helwecjusz, tylko namiętności są w stanie uwolnić nas od bierności i lenistwa, są motorem ludzkiego działania, już od najmłodszych lat, oraz podstawą naszej moralności. Twierdzi, że namiętności pełnią podobną funkcję w moralności, co ruch w fizyce. Bez namiętności człowiek kierowałby się tylko umysłem, lecz nie wykorzystywałby go w pełni, gdyż zawsze jest potrzebny czynnik motywujący do działania, którego umysł nie może dostarczyć¹⁴, są to m.in. namiętności wynikające z otaczającego świata. Helwecjusz dzieli namiętności na dwa rodzaje: jedne wynikają z natury, drugie pochodzą ze społeczeństwa. Pierwszy rodzaj namiętności jest uzależniony od świata zmysłowego, w którym przyjemność to główne pragnienie. Jako przykład można podać, że wolimy być najedzeni niż głodni, tak więc dokonujemy wszelkich starań, aby zaspokoić swój głód. Namiętności te wynikają z konstrukcji świata materialnego, w którym, aby przetrwać, należy zatroszczyć się o podstawowe potrzeby. Drugim rodzajem namiętności są m.in. chęć bogacenia się i uzyskania sławy. Społeczeństwo w procesie wychowania kształtuje w nas zamiłowanie do rzeczy ładnych i wartościowych, takich jak złoto i uwielbienie ze strony innych. Prowadzi to do powstania pragnienia bogacenia się i dążenia do uzy-

¹¹ C. A. Helvétius, *O człowieku...*, s. 84-85.

¹² Helwecjusz dopuszcza także doświadczanie bodźców z świata zewnętrznego już podczas przebywania w łonie matki, powołując się na doświadczenie tego, że dziecko usłyszawszy głos matki tuż po narodzinach, uspokaja się, gdyż ten właśnie głos słyszało, będąc w jej łonie i ma w stosunku do niego pozytywne odczucia.

¹³ Pamięć Helwecjusz rozumie jako powtarzane osłabione doświadczenie czegoś doświadczanego już wcześniej.

¹⁴ W tym miejscu poglądy Helwecjusza zgadzają się z twierdzeniami Hume'a.

skania sławy. Nie jest to uwarunkowane światem fizycznym, lecz wychowaniem, jakie odbieramy, podkreśla Helwecjusz.

Wychowanie człowieka

Wraz z przyjściem na świat rozpoczyna się także proces wychowania, który trwa, aż do śmierci człowieka:

Wychowanie dziecka rozpoczyna się już w pierwszych chwilach życia i przyjścia na świat, niekiedy nawet i wcześniej, już w łonie matki, kiedy dziecko rozwija się zdrowe albo chore.¹⁵

To właśnie ono wpływa na to, kim jesteśmy i jakimi będziemy ludźmi, zauważa przy tym, że: „dla wychowania nie ma rzeczy niemożliwych; odpowiednia tresura i niedźwiedzia nauczy tańca.”¹⁶

Przekonanie o niezwykłej sile wychowania prowadziło do krytyki ze strony innych filozofów, którzy, jak np. Jan Jakub Rousseau, zarzucali Helwecjuszowi, że odrzuca wszelkie uwarunkowania człowieka, takie jak różnego rodzaju dysfunkcje umysłowe, czy fizyczne, na rzecz wychowania.

Ukazuje dwa rodzaje wychowania: pierwsze odbieramy w dzieciństwie ze strony rodziców i nauczycieli. Jest to wychowanie, z którym wkraczamy w dorosłe życie. Drugi rodzaj wychowania zapewnia państwo, dzięki ustrojowi i obowiązującemu prawu, połączonemu z obyczajami społecznymi. W sytuacji gdy te dwa rodzaje wychowania są ze sobą w sprzeczności i wartości gloryfikowane w dzieciństwie są piętnowane w dorosłości, osoba dorosła dostosowuje się do wychowania uzależnionego od państwa, i tak wychowanie odebrane w dzieciństwie zostaje zastąpione wychowaniem państwowym.

Wychowanie odebrane w dzieciństwie jest zależne od rodziny, w jakiej przyszło nam żyć, otoczenia, w którym nasza rodzina funkcjonuje, jak i z którym wchodzi w różne interakcje. Do czynników wychowujących pochodzących z otoczenia można zaliczyć lokalne społeczności, sytuację majątkową rodziny¹⁷, tożsamość narodową mieszkańców, wyznawane przez nich

¹⁵ C. A. Helvétius, *O człowieku...*, s. 14.

¹⁶ *Ibidem*, s. 182.

¹⁷ W sytuacji, w której urodziliśmy się w rodzinie biednej, gdy zdarzały się sytuacje, że brakowało jedzenia i trzeba było walczyć o byt, aby przeżyć do następnego dnia, głównym elementem wychowania, jakie odbierzemy, będzie troska o zapewnienie sobie podstawowych dóbr niezbędnych do przetrwania. Przez takie wychowanie możemy odbierać innych ludzi, którzy nie muszą troszczyć się o niezbędne przedmioty jako obcych i trudno będzie nam zrozumieć ich zachowanie. Inna sytuacja wychowawcza ma miejsce w rodzinie, w której wszystkie podstawowe potrzeby są zaspokojone i można poświęcić swój czas i energię na rozwój własnej osoby np. poprzez czytanie literatury i dzieł filozoficznych. Osoby, które doświadczyły takiego wychowania i odebrały edukację na wysokim poziomie, mogą mieć trudności w rozu-

religie oraz naszych znajomych, którzy w nie mniejszy sposób wpływają na to, kim jesteśmy. W dzieciństwie wychowują nas również nauczyciele. Interesujące w tym jest to, że filozof z Voré twierdził, że nie ma dwóch osób, które odebrałyby identyczne wychowanie. Podaje nawet przykład bliźniąt, które — mając tych samych rodziców, to samo otoczenie, tego samego nauczyciela — odebrały różne wychowanie. Argumentuje to tym, że na wychowanie ma niezwykle wielki wpływ przypadek, przy czym zaznacza:

Chciałbym tu upewnić czytelnika, że przez „przypadek” rozumiem bliżej znany spłot wydarzeń, które mogą wywołać taki czy inny skutek i że w innym znaczeniu wyrazu tego nie będę używał.¹⁸

Często właśnie przypadek decyduje o tym, na co bardziej zwracamy uwagę. To on sprawia, że w bibliotece dana okładka książki rzuciła się nam w oczy bardziej od innych i mogliśmy ją szybciej i chętniej przeczytać. Decyduje on również o otoczeniu i rodzinie, w jakiej przyszło nam żyć, sprawia także, że niektóre przedmioty doświadczamy, będąc radośni, a inne w smutku, co w istotny sposób wpływa na nasz stosunek do nich w późniejszym czasie.

Poza przypadkiem wpływ na to kim jesteśmy, już od najmłodszych lat, ma interes własny. Jak twierdzi Claude-Adrien Helvetius to, co człowiek uznaje za zgodne z interesem własnym, warunkuje jego rozumienie dobra i zła, jak i wszelkie stosunki z innymi członkami społeczeństwa. Rozumienie interesu własnego jest uzależnione od wychowania, a więc to, co wydaje się w naszym interesie w wieku dziecka może zostać uznane za sprzeczne z nim w późniejszym czasie, m.in. w wyniku zmian zachodzących w społeczeństwie. Nasze rozumienie interesu własnego ukazuje nam jakieś przedmioty, działania, bądź innych ludzi jako zgodnych bądź niezgodnych z naszym interesem. Działania z nim zgodne określamy jako dobre, niezgodne zaś jako złe. Na dostrzeżenie interesu w otaczającym nasz świat wpływają namienne, które mogą motywować nas do działania, ale jednocześnie wpływają na to, jak postrzegamy różne przedmioty, zaciemniając lub zniekształcając nasze doświadczanie ich. Pojęcie interesu własnego jest trwale połączone z pojęciem miłości własnej, o której napisał w swoim dziele:

Jedynym uczuciem już od dzieciństwa budzonym przez nią w naszym sercu jest miłość, jaką człowiek ma do siebie samego. Miłość ta oparta na wrażliwości zmysłowej jest wspólna wszystkim ludziom bez względu na otrzymane przez nich wychowanie.¹⁹

mieniu ludzi żyjących na granicy ubóstwa, gdyż nigdy nie zostali nauczeni przez wychowawców i doświadczenie, jak radzić sobie w takiej sytuacji oraz znają ją tylko z lektury opowiadań przedstawiających trudne życie ludzi ubogich.

¹⁸ C. A. Helvétius, *O człowieku...*, s. 29-30.

¹⁹ *Ibidem*. s. 177.

Wszelkie próby walki z miłością własną człowieka i zachęcanie go do miłowania innych bardziej niż siebie jest skazane na porażkę, a w sytuacji realizacji niebezpieczne dla człowieka i społeczeństwa. Pogodzenie interesu indywidualnego jednostki z interesem wspólnym jest ważnym zadaniem dla osób sprawujących władzę i w tym miejscu pojawia się wychowanie, które człowiek odbiera w dorosłości.

Wychowanie odbierane w dorosłości różni się od tego odbieranego w dzieciństwie. W dorosłość wkraczamy już z poglądami i zasadami, przyswojonymi w wychowaniu wcześniejszym, gdy wychowywali nas rodzice, otoczenie i nauczyciele. W dorosłości wychowuje nas otoczenie, a jak zauważa Helwecjusz w dziele *O człowieku*, w szczególności obyczaje występujące w otaczającej nas grupie społecznej. Zastanawia się co tworzy obyczaje społeczne, i udziela odpowiedzi, że jest to prawo. Podobnie gdy przy wychodzeniu człowieka ze stanu natury powstało prawo, które ukonstytuowało społeczeństwo, tak prawo w dalszym jego trwaniu wpływa na obyczaje.

Prawo obowiązujące w społeczeństwie jest tworzone przez rządzących, warto jednak wspomnieć, że Helvetius nie utożsamia społeczeństwa z narodem. Naród może składać się z różnych społeczności. Narody, zauważa, aby dobrze funkcjonować nie muszą zawierać umów z innymi narodami. Społeczeństwa zaś, aby dobrze funkcjonować, muszą zawierać umowy z innymi społecznościami. Zauważa również, że większe społeczeństwa mogą składać się z mniejszych grup społecznych, które nie zawsze muszą ze sobą żyć w przyjaznych stosunkach. Jedną z większych społeczności może być grupa obywateli danego narodu. Jednak w samym narodzie mogą być grupy społeczne o różnym stosunku do świata i innych zasadach moralnych, ale muszą być one na tyle zbliżone, aby nie dochodziło pomiędzy nimi do większych konfliktów wynikających z diametralnie różnych poglądów, niedających się pogodzić. W sytuacji braku możliwości pogodzenia grup społecznych społeczeństwo musi się rozpaść na dwie oddzielne społeczności, które nie będą tworzyły jednego społeczeństwa, ale mogą zawierać pomiędzy sobą różne umowy zapewniające im korzyści.

Główne zadanie, jakie mają osoby sprawujące władzę w społeczeństwie, a więc ci którzy czuwają nad prawami i w odpowiednim czasie powinni modyfikować prawo do aktualnego stanu społeczeństwa, to kierowanie się dobrem społecznym. Helwecjusz opowiada się za zmianą prawa w zależności od tego, czy przyczynia się do dobra społecznego i zmian, jakie zachodzą w społeczeństwie. Uważa, że trzymanie się prawa tylko dlatego, że kiedyś działało i tak robili nasi przodkowie, może być w długofalowych skutkach niekorzystne dla społeczeństwa. Do zobrazowania tego zagadnienia posługuje się następującym porównaniem: „Wszystkie obyczaje, które są korzystne tylko przez pewien czas, przypominają rusztowanie, które należy zburzyć, gdy pa-

łace są już wybudowane”²⁰. Pamiętając przy tym, że obyczaje obowiązujące w społeczeństwie wynikają z aktualnych praw. Osoby, które sprawują władzę, powinny tworzyć prawo dobre dla społeczeństwa, a nie tylko dla nich samych. Są jednak tylko ludźmi, a jak twierdzi autor dzieła *O umyśle*, kierują się swoim interesem i miłością własną oraz są targani namiętnościami. Dlatego na stanowiska urzędnicze proponuje osoby, które są mniej podatne na namiętności, a kierują się bardziej rozumem i namysłem. Tłumaczy przy tym, że rozumność człowieka objawia się tym, że stara się on poznać dany przedmiot ze wszystkich stron i rozważyć wszystkie dotyczące go możliwości. Człowiek rozumny, zanim podejmie jakąkolwiek decyzję, będzie dążył do pełnego poznania i wyciągnięcia wniosków z otaczającego go świata. Rozum jest tym, co chroni człowieka przed pochopnymi decyzjami oraz wszelkiego rodzaju złudzeniami, gdyż dążenie do jak najpełniejszego poznania objawia słabe strony wielu koncepcji. Tak więc osoby cechujące się przewagą rozumu nad namiętnościami są, wnioskuje Helwecjusz, mniej podatne na manipulacje ze strony wszelkich fanatyków, ale są przez to mniej skore do podejmowania jakichkolwiek działań i nadają się najlepiej do tworzenia dobrego prawa, gdyż będzie ono przemyślane, a nie pochopne.

To dobre prawo, które powinno obowiązywać w dobrze funkcjonującym społeczeństwie, zorganizowanym w prawidłowy sposób, musi dążyć do sytuacji, w której dobro indywidualne jednostki, a więc to co jest uważane za nią za zgodne z jej interesem, jest powiązane z interesem społecznym w taki sposób, że człowiek działając dla własnego dobra, działa jednocześnie dla dobra społecznego.

Niezbędne dla prawidłowego zrozumienia koncepcji wychowania proponowanej przez filozofa z Voré jest ukazanie tego, co jego zdaniem nie ma wpływu na kształtowanie się tożsamości człowieka. Przede wszystkim nie są to różnice fizyczne, takie np. jak różnice płciowe. Przeciwstawiał się twierdzeniu, że kobiety są gorzej uposażone biologicznie od mężczyzn i nie powinny się zajmować nauką, gdyż przerasta ona ich możliwości. Twierdził mianowicie o kobietach, że: „Jeśli w czymś nie dorównują mężczyźni, to dlatego, że jeszcze nadal otrzymują jak najgorsze wychowanie”²¹. Uważał, że wszelkie różnice występujące w społeczeństwie wynikają z wychowania. Był również świadom tego, że jeśli za proces wychowania uznamy tylko edukację szkolną otrzymaną przez nauczycieli, to — jak napisał w *O człowieku*:

Tak już bywa, że większa część naszej wiedzy pochodzi raczej z przypadku niż z nauki w szkole. I chyba trzeba się zgodzić, że byłoby to najgłupsze dziecko na świecie, gdyby wiedziało tyle tylko, ile się nauczyło od swojej gu-

²⁰ *Ibidem*, s. 124.

²¹ *Ibidem*, s. 103.

wernantki albo szkolnego nauczyciela i nie znało nic więcej poza przyswojoną sobie w szkole czytanką.²²

Dlatego rozpatrywał proces wychowania całościowo z uwzględnieniem wszystkich czynników wpływających na człowieka z wyłączeniem uwarunkowań fizycznych naszego organizmu.

Uważał, że każdy jest wyposażony w zmysły, które w wystarczający sposób pozwalają mu doświadczać otaczającego go świata i na podstawie danych dostarczanych przez zmysły tworzyć pojęcia składające się na umysł. Nie jest również wymagane jakieś szczególne wyrobienie zmysłów, aby móc pojąć wiedzę zawartą w dziełach, jak ich określa Helwecjusz, geniuszy wymiaru Newtona czy Locke'a. Co prawda należy wykazać się genialnością, aby owych odkryć dokonać, ale nie aby je przyswoić, o ile są wyjaśniane w prosty sposób, co świadczy o dobrym zrozumieniu danego zagadnienia przez nauczyciela. Odwołuje się do wiedzy nauczanej w szkołach we Francji w XVIII w., twierdząc, że prawa przyrody, które zostały odkryte w XVII w., np. powszechne prawo ciężenia, opisane przez Newtona w książce pod tytułem *Philosophiae naturalis principia mathematica* wydanej w 1687 r., jest nauczane w szkołach i uczniowie są w stanie zrozumieć zawarte w nim idee. Miało to dowodzić, że każdy ma odpowiednio wyrobione zmysły do poznawania prawd o świecie.

Poza podziałem wychowania na odbierane w dzieciństwie i w dorosłości, wprowadza Helvétius podział na wychowanie dobre i złe. Pierwsze to wychowanie w prawdzie, które ma na celu wychowanie członków społeczeństwa w cnocie. Przy czym cnoty prawdziwe, jak określił to w książce *O umyśle*, to takie: „które nieustannie przyczyniają się do szczęścia społecznego i bez których społeczeństwa nie mogłyby istnieć”²³. Taki typ edukacji pozwala tworzyć bohaterów, którzy są w stanie działać dla dobra wspólnego. Treści przekazywane w takim procesie wychowania muszą być proste i zrozumiałe dla każdego człowieka, gdy jakieś prawdy przekazane w niejasny sposób mogą doprowadzić do wielu nieporozumień.

Kolejną właściwością dobrego wychowania jest to, że rozbudza ono namiętności w człowieku, w związku z czym motywuje go do podjęcia działań i wyrывa go z bierności lub odciąga go od innych działań, np. takich, które byłyby niepożądane społecznie. Za rozbudzanie namiętności w dzieciństwie odpowiedzialni są rodzice, nauczyciele i otoczenie, w dorosłości zaś odpowiadają za to rządzący, którzy za pomocą przepisów prawnych kreują obyczaje społeczne. Jeżeli chcielibyśmy zmienić działania człowieka, np. dziecka, które podejmuje się uczynku, powinniśmy wpłynąć na niego jeszcze silniejszą emocją niż ta, która go do tego aktu popycha. Podobnie wygląda sytuacja

²² *Ibidem*, s. 19.

²³ C. A. Helvétius, *O umyśle*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1959, s. 129.

w życiu dorosłym, gdy lęk przed karą ustanowioną prawnie powstrzymuje człowieka od działań szkodliwych społecznie, wynikających z targających nim namiętności, bądź obiecana nagroda sprawia, że dokonujemy działań, które byśmy nie podjęli sami z siebie. Dobrym przykładem jest tu nagroda sławy i chwały, która wzbudza w walczących odwagę i gotowość do poniesienia śmierci w boju za słuszną sprawę, z nadzieją wielkiej nagrody i pośmiertnych zaszczytów, z lękiem hańby i kary, jaką poniósłby walczący, który uciekł z pola bitwy.

Złym przykładem wychowania dla autora dzieła *O umyśle* jest, m.in. to, które w XVIII w. prezentował Kościół, poprzez nauczających księży. Uważał duchownych za lękających się prawdy, gdyż wyjawienie prawdy uniemożliwiało manipulowanie ludźmi. Prawda była skrywana przed ludem, a ci, którzy próbowali ją upowszechnić, byli karani więzieniem lub śmiercią w zależności od tego, czy byli gotowi wyrzec się głoszonych tez. Jak zauważa Helwecjusz:

Jeśli bowiem w samej Europie odkrycie jednej tylko prawdy zaprowadziło Galileusza do więzienia inkwizycji, na jakąż karę skazano by tego, kto by wyjawił wszystkie?²⁴

Księża nauczali, zdaniem filozofa z Voré, prawd religijnych, które są szkodliwe społecznie, gdyż odciągają człowieka od działania na rzecz dobra wspólnego. Człowiek religijny dąży do zbawienia, prowadzi to do sytuacji, gdy dorośli mężczyźni zamykają się w klasztorach, by całe dni spędzić na modlitwie, która ma zapewnić im żywot wieczny, zamiast swoje siły i czas poświęcić na uczynienie społeczeństwa lepiej funkcjonującym. Jeżeli ucieczkę od społeczeństwa i zamknięcie się w klasztorze nazwiemy cnotą, to stworzymy społeczeństwo, które dla życia wiecznego poświęci życie tu i teraz. Taki stan rzeczy wydawał się Helwecjuszowi straszny i uważał, że za wszelką cenę należy walczyć z takim procesem wychowawczym. Warto nadmienić, że w swoich poglądach o Kościele odnosił się do filozofii barona Holbacha, który głosił poglądy antyklerykalne i ateistyczne, choć jak zauważa Kazimierz Wiliński w artykule pt. „O religii Helwecjusza”, bliżej Helwecjuszowi do deizmu niż ateizmu²⁵.

Jeszcze innym przykładem złego wychowania jest to, które odbywa się w państwach, w których władzę sprawuje władca tyran. Wokół niego będą pojawiać się wielu, którzy hołdując jego próżności, będą chcieli uzyskać jak najwięcej dla siebie. Reszta narodu zaś, będąc jego niewolnikami zaniecha jakiegokolwiek działania ze względu na strach przed karą i brak wiary w szansę na zmiany. W narodzie tym tylko władca będzie szczęśliwy, ale jest nadzieja,

²⁴ *Ibidem*, s. 188.

²⁵ K. Wiliński, *O religii Helwecjusza*, „*Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Nauki Filozoficzne i Humanistyczne*”, nr 28, 1973, s. 5-6.

że obywatele zechcą podnieść rękę na tyrana i go obalić, jednak pesymistycznie zauważa Helwecjusz: „Jak to bowiem mówił znakomity prezes Monteskusz, w państwach despotycznych często morduje się tyranów, nie obalając tyranii”²⁶. Jest to powodowane tym, iż prawo, a co za tym idzie i obyczaje, nie jest modyfikowane oraz tym, że kto przejmie władzę tyrana, sam będzie dążył do swojego szczęścia kosztem innych. Wynika to z tego, że władza daje możliwość zaspokojenia każdego swojego pragnienia, a jak zauważa Helwecjusz w *O człowieku*: „Kto może wszystko, czego chce, chce więcej niż powinien”²⁷. Władza jest nadużywana i zamiast edukować obywateli w trosce o dobro wspólne, ukierunkowuje ich na zaspokojenie pragnień władcy, aby zyskać coś dla siebie kosztem społeczeństwa.

Tożsamość

Zagadnienie tożsamości w poglądach Helwecjusza przedstawię w podziale opartym na jego koncepcji wychowania, mianowicie na tożsamość dziecka i tożsamość człowieka dorosłego. Uważam, że taki podział uwydatni różnice i podobieństwa zachodzące w tożsamości człowieka.

Na tożsamość dziecka, tak jak na jego wychowanie, wpływają rodzice, nauczyciele i otoczenie. Nauczyciel jest osobą, która edukuje uczniów zgodnie z wytycznymi ustanowionymi przez rządzących. W dzisiejszych czasach są to podstawy programowe przygotowane przez ministrów edukacji dla każdego przedmiotu szkolnego i każdego etapu edukacyjnego. Określają one treści, jakie mają zostać przekazane uczniom na lekcji w danej klasie oraz ukazują jakie wiadomości są uznane przez władze państwowe za ważne i niezbędne dla młodego człowieka, np. zmieniająca się lista lektur. Tak oto niektóre treści programowe mogą zostać zmienione wraz ze zmianą władzy w państwie i obowiązkiem nauczyciela — jako funkcjonariusza publicznego — jest przekazywanie tylko takiej narracji, jaką dyktują rządzący. W taki oto sposób, gdy wymaga się od szkół głoszenia wartości patriotycznych, wpływa to na uczniów, którzy, mogą w większym stopniu utożsamiać się ze swoim narodem i poczuwać się do obowiązku troski o dobre imię państwa i ochrony oraz popularyzacji jego historii. Nauczyciel pełni tylko rolę wykonawcy tego, co ustalili sprawujący władzę i nie powinien prezentować uczniom swoich własnych poglądów, gdyż mogłoby wykroczyć to poza podstawy programowe, jak i zamysł ich twórców.

Innym czynnikiem kształtującym tożsamość w okresie dzieciństwa jest otoczenie, w którym obowiązują określone obyczaje, które według Helwecju-

²⁶ C. A. Helvétius, *O umyśle*, s. 330.

²⁷ C. A. Helvétius, *O człowieku...*, s. 198.

sza wynikają z obowiązującego prawa. Jednak nie zawsze musi to być prawo państwa, może być to prawo obowiązujące na podstawie umowy lokalnej społeczności. Warto odwołać się do przykładu pewnej społeczności opisanej w książce *O umyśle*, gdzie obowiązywał, szokujący dla mieszkańców Francji, zwyczaj obchodzenia się z osobami starszymi. Prezentuje on plemię, które w ramach przetrwania co pewien czas musi zmieniać miejsce pobytu, opisuje to w taki sposób:

[. . .] niektóre dzikie ludy zbierają się przed wyruszeniem i rozkazują sześćdziesięcioletnim starcom wejść na dęby, po czym silnie potrząsają tymi drzewami; większość starców spada i zostaje zamordowana w momencie upadku.²⁸

Dla mieszkańców Europy takie zachowanie byłoby niedopuszczalne i barbarzyńskie, jest to przecież mordowanie osób starszych, o których w dzisiejszych czasach należy się troszczyć i szanować, np. poprzez ustąpienie miejsca w autobusie. Dopuszczenie dzieci do takiego zachowania, jak poruszanie drzewem w celu sprawdzenia sprawności dziadka, zostałyby uznane za demoralizację najmłodszych. Oburzenie nasze wynika, według filozofa z Voré, z tego, że patrzymy na świat tylko z naszej perspektywy. Z punktu widzenia mieszkańców tego plemienia śmiertelny upadek z drzewa jest oznaką tego, że starzec nie miałby siły na dalszą podróż i jest to dla nich humanitarne, gdyż pozostawiając go przy życiu w obecnej formie, podczas podróży skazywaliby go na zagubienie się w lesie, głód wynikający z braku sił na zdobycie pokarmu oraz, co najgorsze, śmierć z ręki dzikiego zwierzęcia, która przysporzyłaby więcej cierpienia niż zgon od upadku. Dziecko w takim plemienu utożsamia się z obowiązującymi w nim zwyczajami, tak jak dzisiejsze dzieci utożsamiają się z obyczajami najbliższego otoczenia, realizując swoje powinności w społeczeństwie, np. szacunek do starszych, udział w uroczystościach państwowych²⁹ i obrzędach religijnych³⁰ oraz działaniach na rzecz lokalnej społeczności. To wszystko tworzy w młodym człowieku jego wyobrażenie siebie i to z jakimi grupami społecznymi się utożsamia.

Kolejnym, niezwykle ważnym czynnikiem, kreującym tożsamość dziecka są jego rodzice, od których to wynosi podstawowe zasady moralności oraz stosunek do innych ludzi i grup społecznych. Wpływ rodziny jest tak duży, że dziecko przeważnie ma poglądy na świat takie same jak jego rodzice, nie

²⁸ C. A. Helvétius, *O umyśle*, s. 122.

²⁹ Do uroczystości państwowych można zaliczyć udział w obchodach np. — Święto Konstytucji 3 maja, 1 sierpnia — rocznica Powstania Warszawskiego oraz 11 listopada — Święto Niepodległości.

³⁰ Do obrzędów religijnych można zaliczyć udział w obchodach np. **Świąt** Wielkiej Nocy oraz Bożego Narodzenia.

znając nawet przesłanek przemawiających za takim postrzeganiem rzeczywistości. Autorytet rodzica jest tak silny, że dopiero w momencie usamodzielnienia się dziecka i wkroczenia w dorosłość zaczyna ono poszukiwać podstaw swoich przekonań. Rodzice są tymi osobami, które pierwsze kreują w dziecku namiętności i tłumaczą mu, czym jest interes własny poprzez swoje zachowanie i interakcje ze światem. Przygotowują również młodego człowieka do wkroczenia w wielki świat, zaopatrując go w pojęcia i język oraz w zasady etyczne.

Drugim rodzajem tożsamości jest jej dorosła wersja, która może zmieniać się w czasie i jest bardzo zależna od wychowania, jakie odbieramy w dorosłości. Jako osoba dojrzała utożsamiamy się z jakąś grupą społeczną, wynika to z poszukiwania swojego miejsca w świecie, w którym będziemy czuć się dobrze i działać zgodnie z własnym interesem. Pojawiają się tu relacje z innymi ludźmi, którzy należą do różnych grup społecznych. Relacje te mogą przybierać wiele form: od współpracy po konflikty, wszystko jest zależne od naszego pojmowania własnego interesu, gdyż jak zauważa Helwecjusza: „by szanować cudze poglądy, trzeba widzieć w tym jakiś interes”³¹. Podobnie wyglądają też relacje pomiędzy różnymi grupami społecznymi, im większy przynoszą wzajemny interes, tym współpraca jest lepsza.

W dorosłości ludzie dążą m.in. do uzyskania sławy i szacunku ze strony otoczenia. Wynika to z miłości własnej, jaką każdy się kieruje. Jeżeli jednak chcę, aby inni mnie szanowali i przyczyniali się do mojego szczęścia, darząc mnie sławą, muszę w jakiś sposób przyczynić się do ich własnego szczęścia i działać zgodnie z ich interesem własnym. Gdy przestanę wpływać pozytywnie na ich własny interes i ich miłość własną, oni przestaną darzyć mnie szacunkiem, co w negatywny sposób wpłynie na moje samopoczucie. Prowadzi to do sytuacji, w których utożsamiając się z jakąś grupą społeczną, muszę przyjmować zasady w niej obowiązujące i wyznawać podobny system wartości, aby grupa nie odrzuciła mnie i abym dalej mógł czynić to, co jawi mi się jako zgodne z moim interesem, nawet jeśli miałyby to się wiązać z konfliktami, a nawet wrogością w stosunku innej grupy społecznej i jej członków.

Ostatnim zagadnieniem tożsamości, który przedstawię, jest tożsamość narodowa, a więc podzielenie zasad obowiązujących w danym narodzie. Warto jednak przypomnieć, że przynależność narodowa, a więc związana z krajem, w którym przyszliśmy na świat i którego obywatelami byli nasi rodzice, jest kwestią przypadku i nie mieliśmy na to jakiegokolwiek wpływu. W książce *O umyśle*, autor podaje przykład poruszający to zagadnienie:

Każdy rozsądny Anglik zgodzi się więc, że wolność zawdzięcza położeniu geograficznemu swego kraju, że obecny ustrój nie przetrwałby na kontynen-

³¹C. A. Helvétius, *O umyśle*, s. 51.

cie, lecz musiałyby ulec znacznemu ulepszeniu, i że jego słuszne powody do dumy sprowadzają się do tego, iż urodził się mieszkańcem wyspy.³²

Tak więc duma narodowa Anglika jest niezależna od podjętych przez niego działań, gdyż na położenie geograficzne swojego kraju nie miał żadnego wpływu. Możemy czuć dumę z tożsamości narodowej i z dziejów naszego kraju, jednak będzie to poczucie szczęścia z czegoś, co było bez naszego działania, a wynika tylko z przypadku. Taki rodzaj tożsamości będzie zależny od prawa i narracji, jaką swoim obywatelom będą prezentować rządzący, gdyż w skrajnych przypadkach duma narodowa i patriotyzm mogą przerodzić się w nacjonalizm i nienawiść do innych narodów i ich obywateli, bądź nawet do obywateli naszego kraju niespełniających wyznaczonych przez władze kryteriów, czystości krwi, koloru skóry, włosów lub oczu.

Zakończenie

Celem, który sobie postawiłem, było zaprezentowanie koncepcji wychowania Helwecjusza, która wpływa na tożsamość człowieka. Zaprezentowałem skróconą historię jego życia oraz kontaktów z myślicielami Europy XVIII w., z którymi prowadził dyskusje filozoficzne i od których zaczerpnął pewne elementy własnej koncepcji filozoficznej.

Ukazałem wizję człowieka, jako istoty działającej dzięki kierującymi nią namiętnościami, jak i patrzącej na świat z punktu interesu własnego i co za tym idzie, miłości własnej. Na większość życia człowieka ma wpływ wychowanie, jakie odbiera przez całe życie. Tak więc przedstawiłem zagadnienie wychowania, ukazując podział na wychowanie odbierane w dzieciństwie i w dorosłości oraz podział na wychowanie dobre i złe. Dobre wychowanie polegało na edukacji w cnocie, przy czym cnota jest tu rozumiana jako coś społecznie korzystnego. Przykładem złego wychowania jest, według Helwecjusza, to które w XVIII w. reprezentował Kościół we Francji, jak i wychowanie odbierane w państwach, w których władza znajduje się w rękach tyrana. Opisałem także, jak przypadek wpływa na proces naszego wychowania oraz jak to wychowanie jest indywidualne dla każdego człowieka i nie ma możliwości, aby dwie osoby otrzymały takie same wychowanie.

Skoncentrowałem się na zagadnieniu tożsamości jako zależnej od wychowania i dokonałem prezentacji tożsamości z podziałem na dwa etapy. Pierwszym była tożsamość w okresie dzieciństwa, która jest w dużej mierze zależna od rodziny i środowiska lokalnego, drugim zaś jest tożsamość dorosłego człowieka zależna od obowiązujących w państwie zasad wpływających na obyczaje społeczne. Zazaczyłem też, że w dorosłości człowiek poszu-

³² *Ibidem*, s. 192.

kuje przynależności do jakiejś grupy społecznej, co jest wynikiem dążenia do realizacji własnego interesu, jak i powoduje, że musimy wyznawać zasady obowiązujące w konkretnej grupie społecznej, aby uzyskać w niej akceptację i szacunek.

Uważam, że filozofia społeczna proponowana przez filozofa z Voré może być przydatna w kształtowaniu młodych ludzi w procesie edukacji, nie tylko szkolnej. Umożliwia to wychowywanie przyszłych pokoleń jako osób, które troszcząc się o własne dobro i kierując się swoim interesem, będą dążyć również do dobra wspólnego. Zwiększy to szanse na stworzenie społeczeństwa, którego członkowie nie będą żerować na tym, co wspólne dla własnej satysfakcji, tylko zrozumieją, że szczęście wspólnoty to szczęście jej członków. Należy przy tym pamiętać, że taka wizja społeczeństwa jest utopijna, ale może sama próba jej urzeczywistnienia pozwoli uczynić świat lepszy, a ludzi szczęśliwszymi.

Damian Laskowski

Human Identity in Helvétius' Social Philosophy

Abstract

In my article, I describe the issue of human identity from the perspective of the philosophy proposed by the Enlightenment philosopher Claude-Adrien Helvétius. I believe that his vision of society may be useful for those living in the 21st century, trying to build a functioning state, in which men will be able to fulfil everything that leads to happiness and, at the same time, contribute to the promising functioning of society.

I present his vision of a man from the state of nature of society of the 18th century France. I present what constitutes human identity and what makes a man realize a specific way of life in the world, connected with his social function and individual pursuit of happiness. I focus on how society affects an individual from birth to adult life, in which the main role is taken by the law, imposed by the rulers.

Keywords: Helvétius, man, society, identity, education, Enlightenment.